

PRENUMERATA WYNOŚI:
 w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. 50 gr.
 z dostawą do domu... 3 zł. —
 Na prowincji i przesyłką
 pocztową... 3 zł. 50 gr.
 Zagranicą... 6 zł. —
 Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.

Nekrologi gr. 10, swyżczajno gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
 Kalisz, Al. Cieszyńska 1. Tel. 36 91.

Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 189 (8417)

Czwartek, dnia 19 sierpnia 1926 r.

Rok XXXIV

GALICYJSKIE TOW. NAFTOWE „GALICJA” Sp. Akc.
 DYREKCJA TECHNICZNA w DROHOBYCZU
 KOPALNIA w BORYSŁAWIU
 KOMERCJALNA we LWOWIE, Kopernika 11.

REPREZENTANT w KALISZU p. **OSKAR WARTSKI.**

Składy w Kaliszu przy ul. Nowo-Lipowej 35, Górnośląskiej 88

POLECA wszelkie produkty naftowe jak: NAFTĘ raf., OLEJ GAZOWY, OLEJ pilochronny,
 OLEJE MASZYNOWE, OLEJE specjalne do motorów Diesla, OLEJE cylindrowe na parę
 nasyconą i przegrzaną, PARAFINĘ, ŚWIECE oraz SMAR do wozów TOVOTTA i BENZYNE, każdej gradacji jakoteż
ze stacji benzynowej plac Kilińskiego
 olej samochodowy „GALTOL” w blaszankach oryginalnych i w beczkach
 do wszystkich typów samochodów.

„JAK BACZEWSKI WŚRÓD LIKIERÓW,
 TAK „GALTOL” WŚRÓD SZOFERÓW”.

1025



Bolesław SZORALSKI

Lekarz-dentysta

POWRÓCIŁ.

1026

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. P. P.,
 że z dniem 1-go czerwca przeniosłem swoją pra-
 cownię okryć futrzanych na ul. Kościuszkow-
 ską № 11.

Przyjmuję wszelką robotę w zakresie kuśnier-
 stwa wchodzącą t. j. palta damskie, męskie oraz
 galanterię.

Robotę wykonuję solidnie i sumiennie
 po cenach umiarkowanych.

Polecam się Sz. P. P. i kreślę
 z poważaniem

M. BRONOWSKI.

985

DWULETNI KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE

T. RACZKOWSKIEJ

w WARSZAWIE, Marszałkowska 80, telefon 191-40.

Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym.
 Zapisy słuchaczek od 20-go sierpnia trwają dalej.
 Początek wykładów dnia 15-go września.

1023

Nowe dwa cudowne uzdrowienia na Jasnej Górze!

CZĘSTOCHOWA, 18. „Goniec Często-
 chowski” donosi: W ub. sobotę w godzinach
 popołudniowych wśród zgromadzonych w
 okolicy Jasnej Góry przez pątników rozcho-
 dziły się z ust do ust podawane wieści o
 dwóch wypadkach cudownego uzdrowienia
 w kaplicy Matki Boskiej, mianowicie o odzys-
 kaniu władzy w nogach przez paralytyka i
 przejrzeniu na oczy ociemniałej od urodze-
 nia dziewięcioletniej dziewczynki.

W sprawie powyższych cudownych wy-
 darzeń zaczerpnęliśmy od OO. Paulinów
 następujących źródłowych informacji:

Oto w wigilję święta Matki Boskiej
 przyprowadzono do kaplicy 25-letniego Mi-
 chała Michalika, sparaliżowanego już od
 dłuższego czasu na lewą połowę ciała. Przy-
 wieziony on został przez kompanję z Gro-
 dziska.

Nieszczęsny paralytyk padł krzyżem w
 kaplicy przed Cudownym Obrazem i pogrą-
 żył się w gorących modłach. Nagle poczuł,
 iż w sparaliżowanej ręce i nodze poczyna
 krążyć krew. Po chwili odzyskał całkowicie
 władzę i powstał o własnych siłach. Nie-

opisane wzruszenie zapanowało wśród zgro-
 madzonych w kaplicy wiernych.

W obecności świadków spisano proto-
 kuł cudownego uleczenia, przyczem przyby-
 ły z kompanją grodziską ks. proboszcz po-
 twierdził zeznania uleczonego paralytyka,
 oświadczając, że istotnie po odbyciu służby
 wojskowej został on sparaliżowany przed
 półtora rokiem, pracować nie mógł i żył
 jedynie z datków dobrych ludzi. Obecnie
 włada zupełnie dobrze tak ręką, jak i nogą.

W poniedziałek Michalik, zdrowy kom-
 pletnie, zgłosił się na Jasną Górę do pod-
 pisania protokołu. Oświadczył, iż radość i
 szczęście jest bezgraniczne.

Co do drugiego wypadku cudownego
 uleczenia ociemniałej dziewczynki, fakt ten
 nie został protokularnie stwierdzony, wobec
 czego OO. Paulini nie mogli nam udzielić
 bliższych wyjaśnień. Jednakże wieści o cu-
 downym uzdrowieniu ociemniałego dziecka
 z różnemi szczegółami są rozpowszechniane
 wśród mieszkańców dzielnicy Podjasnogór-
 skiej.

Napad bandytów w pociągu Warszawa-Lwów.

WARSZAWA, 18. Podróżni, jadący osobowym
 pociągiem nocnym z soboty na niedzielę z War-
 szawy do Lwowa doznali nielada emocji. W kilka mi-
 nut po północy, pociąg, będący w pełnym biegu,
 już w Poblizu Lublina został nagle zatrzymany w
 czystym polu, co oczywiście wśród obudzonych pa-
 sażerów wywołało zaniepokojenie. Przyczyna nagłe-
 go zatrzymania pociągu została niebawem wyjaś-
 niona.

Oto do jednego z wagonów mniej więcej w
 środku pociągu, do przedziału II-ej klasy wtargnęli
 niespodzianie dwaj bandyci i z miejsca usiłovali
 dokonać rabunku. — W przedziale tym jechał po-
 grążony w półśnie urzędnik kolejowy, naczelnik
 stacji Niekłan w towarzystwie żony i dwojga dzieci
 Tuż obok w drugiej części przedziału (był to wa-
 gon niemiecki z bocznymi wejściami z zewnątrz)
 jechali dwaj panowie: agent handlowy Abraham Pelt
 ze Lwowa i lekarz warszawski dr. T. Ten ostatni,
 obudzony z głębokiego snu głośnymi okrzykami:

„Ratunku! Pomocy!” oraz odgłosem szamotania
 się za przepierzeniem, momentalnie zorientował się
 w sytuacji i pociągnął za sznur alarmowy, na szczę-
 cie funkcjonujący bez zarzutu, skutkiem czego po-
 ciąg niezwłocznie zaczął zwalniać bieg i niebawem
 zatrzymał się. Zaskoczeni tą niespodzianką, bandy-
 ci rzucili się jeszcze przed zatrzymaniem pociągu
 do ucieczki i wkrótce zniknęli w ciemnościach nocy.

Ukradziono sto tysięcy złotych.

ŁÓDŹ, 18. Jeden z konduktorów pociągu War-
 szawa — Łódź spostrzegł po zupełnym opróżnieniu
 przez pasażerów wszystkich wagonów na stacji
 Łódź - Kaliska, iż w jednym z przedziałów spi-
 twardo jakiś z wiejska ubrany starzec.

Starzec zapadł w tak głęboki sen, iż musiano
 wezwać felczera stacyjnego, który zdołał go dopie-
 ro otrzeźwić.

Starzec obudzony się począł gorączkowo ma-

cać się po kieszeniach i stwierdził z rozpaczą, że
 skradziono mu portfel, zawierający czek na okazi-
 cieła na 100.000 złotych, oraz 380 zł. gotówką.

W toku dochodzenia ustalono, iż równocześnie
 o okradzionym sześćdziesięcioletnim Stanisławem
 Gygościńskim, byłym gospodarzem wsi Zienkowice
 powiatu piotrkowskiego, wsiadł w Warszawie ja-
 kiś nieznany Gygościńskiemu młodzieniec.

Młodzieniec okazał się bardzo rozmownym i twe
 sołym towarzyszem podróży, to też Gygościński po-
 czuł do niego zaufanie i zwierzył się mu, iż wie-
 dzie przy sobie większą sumę pieniędzy, osiągnię-
 tych ze sprzedaży ojcowizny i że wyjeżdża do Ame-
 ryki.

W trakcie rozmowy młodzieniec poczęstował
 starca papierosem, po wypaleniu którego Gygo-
 ściński poczuł wielką senność i zasnął, pomimo, iż
 starał się wszelkimi siłami nie dopuścić do te-
 go.

Gygościński po stwierdzeniu swego nieszczę-
 ścia wpadł w rozpacz i usiłował rzucić się pod na-
 chodzący pociąg czemu zdołano przeszkodzić.

Energiczne dochodzenie za usypiaczem w toku.

Tragiczna katastrofa górnicza.

CHEMNITZ, 18. W piątek wydarzyła się tu
 w kopalni węgla wielka katastrofa, która pociągnęła
 za sobą 5 ofiar w ludziach.

Górnicy pracowali pod kierunkiem sztygara,
 Juliusza Grossa, w piątej szychcie na głębokości
 500 metrów. Na chwilę przed zakończeniem pra-
 cy nagle obsunęła się ściana 30-metrowa, zasypując
 gruzami pięciu górników. Jednemu z nich udało
 się wydostać na powierzchnię i zawezwać pomocy.
 Odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł wśród tłu-
 czarni, gdyż miał połamane kości u rąk, u nóg i żebra

Wieliczliwość Szwecji wobec Francji i Polski.

STOCKHOLM, 18. Redaktor naczelny tutej-
 szej „Handelstidningen”, prof. Segerstedt, oświad-
 cza w artykule wstępnym że Szwecja podtrzymać
 będzie nadal swoją dotychczasową politykę w
 stosunku do Ligi Narodów, bez względu na inte-
 resy mocarstw wielkich. Polityka Szwecji, twierdzi
 prof. Segerstedt, doznaje także poparcia Holandji,
 Danji, Norwegji i Szwajcarii. Zhanie jego, jest
 bardzo dobrze, jeżeli w Lidze Narodów zasiada
 nie zawiłka liczba członków. Wystarczy zupełnie
 jeżeli obecnie tylko same Niemcy będą przyjęte
 do Rady Ligi Narodów. W dalszym ciągu prof.
 Segerstedt uważa, że Liga Narodów jest jednym
 wielkim błędem politycznym, gdyż pracuje się tam
 więcej tajnie, aniżeli publicznie, czyli pozostaje
 tam dawny duch, tylko w nowej formie. Oznaki
 burzy są coraz bardziej widoczne w Europie.
 Włochy w polityce uprawiają, jego zdaniem,
 straszną politykę zagraniczną. W Genewie działają
 przeciw sobie trzy wielkie grupy: Francja, Polska
 i mała koalicja, następnie Włochy, Hiszpanja i
 Grecja, oraz Wielka Brytania ze swemi dominjami.
 Z całego artykułu prof. Segerstedta bije nieprzy-
 chylność do Francji i Polski.

Sprawa Gdańska.

GENEWA, 18. Na posiedzeniu komisji finansowej Ligi Narodów wniesiono konwencję gdańsko-polską, do której przyłączono znane expose premiera Bartla. Komisja finansowa Ligi Narodów stwierdziła, że premier polski bardzo życzliwie odnosi się do Gdańska. Delegowani do Gdańska celem zbadania stanu finansowego miasta szwedzcy Jacobsen i b. min. belgijski Janson, złożyli sprawozdanie komisji o swych spostrzeżeniach. Komisja proponuje zawarcie prowizorycznej konwencji gospodarczej Gdańska z Polską, któraby weszła w życie już z dniem 1 września. Po pewnym czasie Liga Narodów ma zamiar wystarać się o pożyczkę zagraniczną dla Gdańska.

BERLIN, 18. „Deutsche Tageszeitung“ omawia zamiar Ligi Narodów w stosunku do Gdańska i stwierdza, że Francji zależy na tem, aby jaknajprędzej zespolicć Gdańsk z Polską.

Niemcy przeciw Polsce.

PARYŻ, 18. „Temps“ przyłączając się do życzenia Polski otrzymania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów stwierdza, że Niemcy wszelkimi środkami starają się uniemożliwić wprowadzenie Polski do Rady Ligi Narodów.

Porządek obrad Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 18. Prowizorycznie ustalony porządek dzienny obrad 44-ej sesji Rady Ligi Narodów, mającej się odbyć 2-go września r. b. w Genewie, obejmuje sprawy następujące:

- 1) raport stałej komisji mandatowej o pracach 7-ej sesji — referuje przedstawiciel Szwecji;
- 2) raport komitetu finansowego — referuje przedstawiciel Belgii;
- 3) sanacja finansów austriackich — raport ostateczny generalnego komisarza;
- 4) sanacja finansów węgierskich — raport ostateczny generalnego komisarza;
- 5) raport komitetu ekonomicznego — referuje przedstawiciel Belgii;
- 6) zagłębie Saary: raport komisji rządowej o środkach niezbędnych dla zabezpieczenia we wszystkich okolicznościach swobodnego transportu i tranzytu na miejscowych kolejach żelaznych — referuje przedstawiciel Włoch;
- 7) pismo i memoriał, nadesłane przez sejm miasta Klajpedy — referuje przedstawiciel Urugwaju;
- 8) propozycje, przedłożone komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej przez rządy: Finlandji, Francji i Polski — referuje przedstawiciel Czechosłowacji.

Stale miejsce w Lidze Narodów otrzymają tylko Niemcy.

LONDYN, 18. (Radio) Korespondent Reutera donosi z Genewy, że posiedzenie zarządu Ligi w sprawie powiększenia miejsc stałych odbędzie się 31 sierpnia r. b. W Genewie, zdaniem kores-

O przyszłość narodową Polaków na obczyźnie.

Polacy zagranicą w walce o język ojczysty i byt narodowy.

Od pierwszych chwil odzyskania własnej państwowości i niepodległości aktualną okazała się sprawa opieki kulturalnej nad skupieniami polskimi, istniejącymi po za granicami naszego kraju. Obecnie, gdy z każdym dniem konsoliduje się państwowość polska, sprawa ta wysuwa się nawet na pierwszy plan, jako jedno z najważniejszych zadań żywo obchodzących nasze społeczeństwo.

Rodaków naszych poza granicami politycznymi państwa liczymy około 8 milionów. Ołbrzymia jest to liczba w zestawieniu z ludnością kraju. Ponieważ z 28 milionów ludności polskiej odliczyć należy około 30 proc. na żywo obecne, czystokrotk wrogi Polsce, przeto owe 8 milionów rodaków naszych zagranicą stanowią ważną pozycję w budźcie narodowościowym polskim.

Połowa, t.j. 4 miliony osiadła od wieków na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, które po wojnie nie weszły w skład państwa polskiego. Te ziemie to Warmja, Mazury, Powiśle Pruskie, Śląsk Opolski, część Śląska Cieszyńskiego, obszary na Białorusi, Wołyniu, Podolu, Ukrainie i Bukowinie. Ten odłam naszej ludności jest nam najbliższy i najwięcej potrzebuje wydatnej pomocy, tembardziej, że położenie rodaków naszych na tych kresach jest wprost tragiczne. Stacząc oni muszą walkę śmiertelną, bądź to z zachłannością niemiecką, bądź to z brutalnością bolszewicką.

ponenta panuje ogólne przekonanie, że oprócz Niemiec, nikt więcej nie otrzyma stałego miejsca.

Fala upałów na Węgrzech.

BUDAPESZT, 18. Od niedzieli panują w Budapeszcie niezwykle upały. Temperatura dochodzi do 35 st. C. Zdarzyło się kilka wypadków porażenia słonecznego.

W Ameryce również katastrofalne upały.

WIENIEN, 18. „N. Wiener Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, iż w Ameryce panują obecnie katastrofalne upały. Donoszą o licznych wypadkach śmierci.

Echa katastrofy w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 18. Policja natrafiła na ślady sprawcy katastrofy na wyspie Csepel. Znalezione kawałek lontu, który najprawdopodobniej został podłożony. Dowiedziano się również, że na kilka godzin przed katastrofą jeden z robotników fabryki w Csepel prorokował eksplozję.

BUDAPESZT, 18. Dotychczasowe wyniki śledztwa co do przyczyny wybuchu w fabryce amunicji na wyspie Csepel wskazują, że katastrofa wywołana została wskutek podłożenia ognia.

Oberwanie chmury.

BERLIN, 18. (Radio) Wczoraj w południe przeszła burza nad Hanowerem i okolicą, połączona z oberwaniem chmury. Burza ta urządziła wielkie szkody.

Strajk górników angielskich wygasa.

LONDYN, 18. (Radio) Z New-Castle donoszą, że górnicy tamtejsi w dalszym ciągu coraz większej liczbie powracają do pracy.

Walki na sowieckiej Białejrusi.

WILNO, 18. Z pogranicza donoszą, że dnia 13 b. m. o godz. 11 w. na przechodzący półbataljon sowieckiego 5 pułku białoruskiej piechoty wypadło w okolicy Samochwałowic obwodu Sleszczyńskiego około 80 ludzi, doskonale uzbrojonych, którzy otworzyli ogień na kolumnę marszową bataljonu.

Po krótkiej walce bataljon rozsypał się na drobne grupki i rzucił się do ucieczki, zostawiając wielu rannych i zabitych. Na pomoc przybył większy oddział z dwoma pancernymi samochodami, który jednak nie znalazł napastników. Na miejscu potyczki znaleziono 18 zabitych i kilkunastu rannych. Przypuszczają, że napastnikami byli zbuntowani żołnierze sowieccy.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 18. Dolar w obrotach prywatnych 9.06, w obrotach międzybankowych 9.04.

W tej walce o język ojczysty, o byt narodowy musimy im przyjść z pomocą. Polityka ekspansyjna nie leży w zadaniach, ani w możliwości Polski, natomiast kategorycznym naszym obowiązkiem jest ochrona naszego stanu posiadania, naszego historycznego dziedzictwa. Mamy przytem najwyższy interes w utrzymaniu naszej narodowości.

Kresy są to poniekąd bastjony, które bronią wejścia do centrum. Z chwilą upadku bastjonów wróg ma na oścież otwartą drogę do wnętrza. Musimy ocalić owe miliony od śmierci narodowej.

Ten kategoryczny, obowiązek tem więcej nas obciąża, że w przeszłości dopuściliśmy się karygodnego zaniedbania zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie. Świadczy najdowodniej o tem widomo straszliwej pustki, która z winy naszych przadków otoczyła na wieki lignickie i wrocławskie sarkofagi Piastów. Świadczy o tem karygodna niedbałość i brak troski o utrzymanie źródeł Wisły, tej królowej rzek naszych. Niestychane zaś zaniedbanie spraw Prus Książęcych spowodowało fatalne następstwa i w znacznej mierze wpłynęło na upadek Rzeczypospolitej.

Te straty, to zaniedbanie w historii naszej winno pobudzić nas do wydatniejszego współdziałania w utrzymaniu tych kresów, których obca przemoc nie zdołała jeszcze wynarodowić. Historia nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Idzie więc o to, aby ta niezmiernie pożądana i upragniona chwila zastała nie cmentarzysko, lecz ludzi żywych, czujących i mówiących po polsku.

Najbliższy nasz sąsiad niemiecki rozwija na swoich kresach wschodnich nadzwyczaj intensywną działalność. We wszystko, czem kultura nowoczesna rozporządza, uzbraja je. W tej walce biorą udział wszystkie czynniki narodowego życia: rząd i

inicjatywa prywatna, wiedza i pieniądze, duch i materia.

Jeżeli potężne narody w ten sposób oceniają doniosłość zagadnień kresowych, jeżeli dbają tak o każdą duszę i każdą pedź ziemi, cóż powiedzieć o obowiązkach naszych wobec kresów.

Drugą kategorię liczącą również około 4 miljonów stanowią liczne kolonie polskie poza granicami Rzeczypospolitej, rozproszone po całym świecie. — Wszystkie te skupienia wystawione są tak samo na niebezpieczeństwo wynarodowienia. Składa się na to brak na miejscu środków oświaty polskiej, brak należytej organizacji, niedostateczny związek z krajem ojczystym. Temu niebezpieczeństwu zapobiec należy przez nawiązanie i utrzymanie bliższych stosunków z krajem macierzystym i pomoc w rozwoju polskiej oświaty. Uświadomić sobie trzeba, że przy odpowiednim pielegnowaniu i rozwoju, kolonie te, wzrastające licznie i podnoszące się ekonomicznie, stać się mogą niewyczerpanym źródłem pomocy dla kraju macierzystego.

W walce o kulturę narodową, Polska nie może być cbojętną. Beczynność degeneruje z wartości kulturalnych, a zdegenerowanie jest początkiem upadku państwowości i niepodległości.

KRONIKA

18 SIERPIEŃ	ŚRODA
	Agapita M., Heleny Wd.
	W. słońca g. 4 m. 23. Z. g. 6 m. 55. C W. g. 2 m. 49 pp. Z. g. 11 m. 30 w.

Z Bractwa Strzelców Kurkowych. Rada Bractwa Strzelców Kurkowych podaje do wiadomości Braci, że w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 6 m. 30 rano odbędzie się strzelanie konkursowe o nagrodę 6 medali (1 złoty 5 srebr).

Zbiórka Braci o godz. 6 m. 30 rano na Placu św. Józefa.

Bracia posiadający mundur stawiają się w mundurze. Pozostali zaś t.j. ci Bracia którzy dotychczas munduru nie posiadają w ciemnym garniturze i zaopatrzeni w znaczki Bractwa. Zwracamy uwagę, że znaczki te są do nabycia u br. Prymasiewicza.

Kradzież koralu. Józefiak Józefa zamieszkała ul. Nowo-Lipowa 9, zameldowała w komisarjacie o kradzieży koralu wartości 7 złotych, przez niejakiego Lisiaka Stefana.

Kradzież pościeli. Zajge Karola zam. przy ulicy Niecałej № 10, zameldowała w policji o kradzieży kołdry i poduszki wartości 50 zł. Dochodzenie prowadzi policja państwowa,

Ujęcie kieszonkownika. Goździcki Józef zam. we wsi Pawłówek, gm. Tyniec, zameldował w komisarjacie o kradzieży 150 zł. gotówki z portfelem na rynku z kieszeni. Sprawca kradzieży Gomań Józef, cygan, został przez policję ujęty i przesłany do Sądu Pokoju II Okręgu.

Czyja zguba? Zabłąkany pies rasy „wilk“ i prosiak są do odebrania przez prawego właściciela. Wiadomość na posterunku Pol. Państw. w Izbicy, pow. Kolskiego.

Pokaz inwentarza żywego w Slesinie. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze Konińsko-Słupeckie urządza w Slesinie dn. 4 września r. b. pokaz inwentarza: a) koni, bydła, świń, owiec, drubiu, psów i t. p.; b) nasion, zbóż i ogrodowiny; c) maszyn i narzędzi rolniczych, urządzeń mleczarskich i inn.

Wyróżnione okazy zostaną nagrodzone nagrodami pieniężnymi od 50 do 150 zł. oraz listami pochwalnymi i dyplomami Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie.

Zgłoszenie wystawców przyjmuje Sekretarjat Towarzystwa Rolniczego w Koninie, gmach Syndykatu I piętro we wtorki i piątki od godz. 9 do 3 po poł. oraz panowie Prezesowie Kolek Rolniczych.

Przyrowadzenie okazów na plac pokazowy winno być dokonane najpóźniej do godz. 8 rano dn. 4 września.

Uroczyste otwarcie pokazu odbędzie się o godzinie 11-ej rano.

Orkiestra i bufet na placu pokazowym. Komunikacja samochodowa pomiędzy Koniną a Slesinem.

Odkrycie archeologiczne w Slesinie. Na wiosnę b. r. w Slesinie przy równaniu terenu pod targowicę w miejscu zw. Psiny natrafiono na szkielety ludzkie i na resztki urn. Wobec tego na skutek zarządzenia p. Starosty wstrzymano dalsze roboty ziemne i zawiadomiono o tem odkrywcy właściwe urzędy Konserwatorskie. Po przeprowadzeniu badań naukowych na miejscu przez Konserwatora zabytków przedhistorycznych okazało się, że mamy tu do czynienia z cmenta-

rzyskiem szkieletowym i ze znacznie starszą osadą przedhistoryczną. Mianowicie między 1400 a 1200 przed nar. Chr. istniała w Osinach osada, po której zostały resztki ognisk i jam mieszkalnych, a w nich skorupy z potłuczonych naczyń domowego użytku, porzucanych po stłuczeniu. Potem w XIII — XV wieku, a może i później istniał w tym miejscu cmentarz grzebalny. Zachowały się liczne szkielety, a o wieku mówią oprócz stanu zachowania kości znalezione przy jednym ze szkieletów typowe dla w. XIII — XIV okucia obuwia. Przy kopaniu dołów grobowych były niszczone reszki dawnej osady. Wreszcie w ostatnich czasach przez kopanie dołów na kartofle i na słupy do płotów i budynków zarówno cmentarz jak i osada zostały prawie całkowicie zniszczone, tak że badania naukowe nie znalazły prawie zupełnie nienaruszonego zabytkowego terenu.

Z KRAJU.

— Mord za nadeptanie nogi. Z Poznania donoszą: W majątku barona Frengera w Dębicy pod Gnieznem miało miejsce zajście między robotnikiem i rzadcą, które się zakończyło śmiercią tego drugiego.

Rządca nadeptał na nogę robotnika Kowalskiego, który chwycił za widły i zadał niemi rządcy cios śmiertelny.

Rządce przewieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie zmarł.

— O poprawę bytu kolejarzy. U dyrektora Departamentu Administracyjnego Min. Kolei zjawily się delegacje sekcji konduktorskiej, eksploatacyjnej i drogowej Z. Z. K., które przedłożyły szereg postulatów w sprawie rewizji godzinowego kilometrowego, ścisłego dostosowania turnusów służbowych do ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy w sprawie umundurowania, dodatków nocnych, zaprzestania redukcji dni pracy i t. d. Delegatom oświadczone, iż reorganizacja kolejnictwa kolejarzom pogorszenia z pewnością nie przyniesie.

— Ujawnienie wielkiego szwindlu w Krynicy. „Moment” donosi telefonem z Krynicy że w ostatnich dniach trudnym było otrzymać kąpiele, goście po przeczekaniu całych dni w ogonku jednakowoż kąpiele nie otrzymali. Obecnie okazało się, że był to wynik nadużycia, którego dopuściło się kilka kasjerek. Ostatnie sprzedały w wielkiej tajemnicy bilety przekupniom, którzy później odprzedawali je po 10—15 zł. za sztukę. Kilka kasjerek już uwieziono. Władza prowadzi energiczne dochodzenie. W Krynicy znowu jest bardzo ciasno i z trudem znajduje się mieszkanie.

— Zapotrzebowanie na cukier polski w Egipcie. Według danych raportu konsularnego w Trijeście w Egipcie istnieje obecnie znaczne zapotrzebowanie na cukier polski. Raport zawiera szczegółowe warunki kupna, sprzedaży i transportu. Zainteresowani mogą zasięgnąć informacji tych w polskich Izbach handlowych.

— Żądania kupiectwa łódzkiego. Związki kupiectwa w Łodzi wysyłają do M-stwa dla H. i P. delegacje, która będzie się domagała ujednostajnienia opłat sądowych kosztów rejentalnych oraz zezwolenia na kalkulowanie cen w dolarach. Delegacja zażąda również, aby paszporty zagraniczne były wydawane w przeciągu 24 godzin.

— Raporty oddziałów Banku Polskiego o polepszeniu się stanu gospodarczego w kraju. Sprawozdania, które oddziały Banku Polskiego z całej prowincji nadesłały do Centrali, zawierają informacje, które świadczą o znacznym polepszeniu się stanu gospodarczego kraju. Między innymi raporty te omiawiają sytuację w Łodzi i Białymstoku, Bielsku, Katowicach, Częstochowie i t.d., podkreślając, że produkcja przemysłowa wzrosła, i że napływ kupców zagranicznych jest znaczny. Bank Polski postara się wykorzystać te pomyślne koniunktury, co wpłynie prawdopodobnie na dalsze polepszenie stanu gospodarczego w kraju.

— Depozyty w walutach obcych i złotych w złocie. Od 16 b. m. Bank Gospodarstwa Krajowego przyjmuje w Warszawskiej Centrali i we wszystkich oddziałach prowincjonalnych depozyty w walutach zagranicznych i złotych w złocie, według kursu złota. Depozyty złotych w złocie mogą być złożone na termin 6, 9 lub 12 miesięczny. Najmniejsza suma depozytów może wynosić 10.000 zł. polskich, zaś w walucie obcej — 100 dolarów. Odsetki za depozyty złotych w złocie będą wynosiły 5% rocznie przy terminie 6-cio miesięcznym, 5,5% przy terminie 9-cio miesięcznym zaś 6% przy terminie 12 miesięcznym. Depozyty dolarowe mogą być wniesione również na okres trzymiesięczny z procentem rocznym 5%.

— Kościół Marjański w Krakowie zagrożony. Urząd konserwacji zabytków został zaalarmowany stanem kościoła Marjańskiego w Krakowie. Zniszczenie dachu, nadgnicie więźbań dachowych, oraz nagromadzenie ogromnej ilości

wydzielin gołębich na strychach kościoła, spowodowały bardzo silne zwilgotnienie stropów gotyckich w prezbiterjum i zniszczenie polichromji matejkowskiej.

Aczkolwiek Konkordat przewiduje całkowite przekazanie opieki nad zabytkami kościelnymi — finansom kościelnym — to jednakże, w danym wypadku, ze względu na wyjątkowe znaczenie kościoła Panny Marji dla kultury polskiej, są widoki, że Rząd przyczyni się do ratowania zarówno budynku, jak i polichromji matejkowskiej.

W sprawie tej interwenjował u należnych władz w Warszawie wyjewoda Darowski, oraz bawiąca niedawno w stolicy delegacja miejscowego dozoru kościelnego.

— Wnioski Rządu w sprawie polityki aprowizacyjnej. Minister Spraw Wewnętrznych opracował szereg wniosków, regulujących politykę aprowizacyjną Rządu, w myśl interesów szerokich warstw ludności i w zgodzie z interesami rolnictwa. Wnioski te zostały złożone na Komitet Ekonomiczny, gdzie w najbliższych dniach będą rozpatrywane. Dotyczą one uregulowania eksportu zboża z zachowaniem niezbędnej rezerwy dla wyżywienia kraju. W tym celu Rząd przewiduje wyznaczenie kredytów na sfinansowanie budowy targowisk, rzeźni, chłodni i t. d., z drugiej zaś wydanie dekretu, zmuszającego samorządy do włączenia do planów inwestycyjnych potrzebnych kredytów na budowę podobnych urządzeń.

Jeden z wniosków dotyczy natychmiastowego przystąpienia przez Magistrat m. Warszawy do wyremontowania, stojących beczynnie od 8 lat dwóch elewatorów w Warszawie, które po przeprowadzeniu remontu, będą mogły służyć do przechowania niezbędnej rezerwy zbożowej dla ludności Warszawy.

Akcja Rządu w tej dziedzinie połączona jest z niezbędnym wysiłkiem samorządu miejskiego. To też Rady Miejskie będą musiały zmienić dotychczasowy swój stosunek do zagadnień aprowizacji kraju i polityki rządowej w tym zakresie.

— Handel polsko-amerykański. Od czasu rozpoczęcia się wojny celnej polsko-niemieckiej, eksport amerykański do Polski znacznie się ożywił otrzymując nowe kategorie towarów, które dotąd sprowadzaliśmy z Niemiec. Nasz eksport do Ameryki ma wielkie widoki na przyszłość, ale słabo się rozwija z powodu braku znajomości rynku amerykańskiego i wielkich organizacji eksportowych, któreby wywozem umiały pokierować. Szereg naszych surowców i fabrykatów mimo to przedostaje się na rynek amerykański bezpośrednio lub za pośrednictwem eksporterów niemieckich. Tak np: niedawno na rynku amerykańskim ukazały się nasze maszyny z Bielska wywiezione do Ameryki z Niemiec. Do Izby Hanlowej Polsko-Amerykańskiej w Warszawie napływają od różnych firm amerykańskich w dość dużej ilości listy z zapytaniem co do różnych towarów, któreby Amerykanie chcieli z Polski sprowadzać. Z listów tych wynika, że Stany Zjednoczone mogłyby przy pewnych warunkach być odbiorcami naszego cementu, (również do Ameryki Południowej), drzewa, wikliny, cegły, którą sprowadzają z Europy w ogromnych ilościach, meble, szczenię, najróżniejsze nasiona, len, chmiel, futra, galanterje, manufaktury (do Ameryki Południowej), guziki skórzane, koronki, kilimy, zabawki dziecięce, wody, syropy, nalewki bezalkoholiczne, konserwy owocowe i t.p. O handlu polsko-amerykańskim dają pojęcie następujące cyfry: eksportowano z Polski do Stanów Zjednoczonych w przeciągu I. kwartału 1926 r. za 3,836,000 — zł., importowano w tym samym czasie ze St. Zjednoczonych za 43,953,000. W roku 1925 eksport nasz do St. Zjednoczonych wynosił 10,145,000—zł., import zaś amerykański do Polski 230 milj.

— Termin wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego. Decyzja co do rychłego wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego w kraju powzięta została definitywnie. Obejmowanie monopolem poszczególnych województw odbywać się będzie w porządku kolejnym okręgami od wschodu na zachód i rozpocznie się od nowego roku, z tem, by cała akcja ukończona została najpóźniej do dnia 1-go lipca 1927 r. W pierwszym rządzie pełny monopol wprowadzony zostanie w województwach Białostockim, Lubelskim, Warszawskim, Kieleckim i Łódzkim, najpóźniej na Pomorzu i w Poznańskim. Pociągnięto za sobą minimalne w stosunku do skali dochodu wydatki, obliczone w przybliżeniu na 15 do 20 milj złotych. W r. b. na poczet tych wydatków wyasygnowano już na inwestycje 6,5 milj. zł., zatem na rok następny przypadnie z tego tytułu najwyżej 15 milionów złotych. Wydatek ten pokryje dwukrotnie spodziewana w roku przyszłym nadwyżka w dochodach monopolu, którą osiągnie państwo. Zysk ten, pomijając dochody monopolu, płynące z innych źródeł, wyniesie około 30 milj. złotych.

W r. b. do dnia 15-go października pełny monopol wprowadzony zostanie tylko w woj. Łwowskim.

ZE ŚWIATA.

— Słońce w roli lekarza. Pewien doktor angielski zwrócił uwagę na fakt, że słońce nie tylko barwi skórę na brązowo czyli „opala” jak zwykłe się mówi.

Oprócz barwienia skóry promień słoneczny zwiększa jej elastyczność, tak iż istniejące fałdy, zagłębienia, a przede wszystkim zmarszczki wygładzają się pod jego działaniem.

Ten dodatni wynik trwa jeszcze całe miesiące i zaznacza się nawet wtedy, kiedy zabarwienie skóry już ustąpiło miejsca poprzedniej białości.

Tego, co czynią promienie słoneczne nie może zdziałać żaden zabieg kosmetyczny, a przeto angielski lekarz radzi zwłaszcza paniom korzystać z promieni słonecznych celem wyrównania braków cery.

— Następnym kongres esperanto odbędędzie się w Jeruzolimie. 18-ty Międzynarodowy kongres esperanto, który niedawno zakończył się w Edinburgu na ostatnim swem posiedzeniu na wniosek żydowskiego uczonego dr. Emanuela Olszwangera uchwalił zwołać następny 19-ty kongres do Jeruzolimy. Wniosek ten został przyjęty przez delegatów z wielkim entuzjazmem.

— Odroczenie zjazdu sowietów. Prasa angielska utrzymuje, na zasadzie informacji otrzymanych z Moskwy, że odroczenie zjazdu sowietów wywołane zostało obawą spotkania obecnie u większości delegatów nastrojów opozycyjnych. Miarą wrzenia, panującego w całej Rosji, jest odegwa Stalina i Rykowa, nawołująca ludność do zachowania spokoju i do bezwzględnego podporządkowywania się rozporządzeniom władz oficjalnych.

— Złoto z Moskwy. „Daily Mail” donosi o przybyciu do Londynu 25 skrzyń ze złotem, wysłanych przez Moskwę aeroplanem. Złoto pochodzące z kopalń uralskich, przeznaczone jest dla strejkujących górników.

— Pożyczka Franoji. Nowojorski „Journal of Commerce” twierdzi, iż Francja zamierza zaciągnąć większą pożyczkę w Stanach Zjednoczonych, dając jako zabezpieczenie, paryską sieć telefoniczną.

— Ugraniczenie eksportu węgla we Franoji. Minister robót publicznych, Tardieu, złożył na posiedzeniu rady ministrów sprawozdanie z zarządzeń, poczynionych w dziedzinie produkcji węglowej, skutkiem bowiem przedłużającego się strejku górników angielskich eksport wzmógł się nadmiernie, co stanowić może niebezpieczeństwo dla przemysłu krajowego. Wywóz węgla wymagać obecnie będzie specjalnego pozwolenia rządowego — zorganizowana jest ścisła kontrola techniczna, ograniczająca eksport do normalnych rozmiarów.

— Redukcje urzędnicze we Włoszech. Rząd włoski postanowił ze względów oszczędnościowych, nie przyjmować w ciągu najbliższych trzech lat urzędników na służbę państwową. Zarządzona jest redukcja 150.000 funkcjonariuszy na ogólną liczbę obecnie 500.000

RADIO.

Program na czwartek 19 sierpnia b. r.

- WARSZAWA (480) 17.30—18.30 Jazz-band; 20.30—22 Koncert wieczorny.
- BERLIN (504) 20.30 Wieczór poświęcony F. Schubertowi
- WROCLAW (418) 22.30 Koncert symfoniczny z udziałem solistów.
- HAMBURG (392.5) 12.30 Koncert; 18.15 Kabaret.
- LIPSK (452) 21 Koncert utworów Schuberta.
- PRAGA (368) 16.30—17.30 i 22.02 Koncerty.
- OSLO (382) 20—21 Koncert; 21.30 Skrzypce solo.
- RZYM (425) 21.25 Koncert instrumentalno-wokalny.
- ZURYCH (513) 20.16 Koncert z udziałem solistów.
- WIENIEN (530) 11, 16.15 Koncerty.
- BERN (435) 21.30—21.50 Orkiestra.
- BRNO (521) 20—21 Koncert orkiestry wojskowej.
- BUDAPESZT (560) 20 Koncert węgierskiego kwartetu smyczkowego.
- MONACHJUM (485) 16.30 Koncert tercetu smyczkowego.
- MEDJOLAN (320) 21.12—23 Koncert; 23—23.30 Jazz-band.
- FRANKFURT (470) 16.30—17.45 Koncert muzyki węgierskiej.
- DAWENTRY (1600) 11—13 Koncert; 22.15 Muzyka taneczna.
- LONDYN (365) 19.25 Wieczór utworów Webera; 22.30 Muzyka taneczna.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Z brygadą syberyjską.

Ponieważ w szeregach brygady syberyjskiej walczyła cała młodzież Kaliska, pozwalamy sobie poniższy opis przedrukować z „Przeł. Wieczor.”: 15 sierpnia 1920 roku

Data ta przeszła do historii, jako dzień tryumfu oręża polskiego.

Dziś, w przeddzień szóstej rocznicy rozpoczęcia przez armię polską zwycięskiego przeciwnatarcia w bitwie warszawskiej, miło wspomnieć, jak wyglądał ten historyczny dzień 15 sierpnia w okopach.

Piszący te słowa odbył kampanję letnią i je-sienną 1920 roku w szeregach brygady syberyjskiej.

Była to brygada sformowana z resztek dywizji syberyjskiej pułkownika Czumy, którym po zdradzie Czechów udało się przedrzeć przez całą Syberję do wybrzeży Oceanu Spokojnego i następnie okrężną drogą morską powrócić do kraju. Brygadę tę uzupełniono ochotnikami rekrutującymi się przeważnie z pośród łódzkich robotników i uczniów gimnazjalnych z Małopolski.

Po śpiesznym sformowaniu brygada weszła na front 13 sierpnia. Dnia 14 otrzymała swój pierwszy chrzest bojowy nad rzeką Wkrą pod Borkowem na północ od Modlina. Po żaźartej całodzienniej walce musiała pod wieczór ustąpić z placu przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela, który przeszedł Wkrę. Tryumf jego był jednak krótki, bo w godzinach wieczornych stojące w obwodzie oddziały wyrzuciły go z powrotem za rzekę.

Ranek 15 sierpnia zastał nas we wsi Błogostawieństwo, leżącej o kilka kilometrów na północ od Zakroczyńia.

Wstał cudny dzień.

W ciągu nocy oporządziliśmy swe działa (służyłem w artylerji polowej, w 1 syberyjskim dywizjonie) i rano byliśmy już w marszu na szosie Zakroczyń — Płońsk. Armaty toczyły się po piaszczystej, polnej drożynie. Maszerowaliśmy w kłębach brnatnego kurzu, wzbijanego w powietrze kopytami koni.

Wkrótce doszliśmy do wsi Krokowo, leżącej przy samej szosie. Nastąpił krótki postój i lekki posiłek (kawalek czerstwej i trochę spleśniałej bułki pszennej, jedyny produkt, jakim rozporządzał ruchomy magazyn baterji, mieszczący się w kilku workach).

Kiedy ruszyliśmy w dalszy marsz w kierunku na Płońsk, zbliżało się południe. Słońce prażyło nie miłosiernie. Twarze żołnierzy powleczone zostały niebawem warstwą czarnego kurzu, wśród którego spływające z czoła krople potu położyły jaśniejsze brzozy. Nie było w baterji zwykłego w marszach humoru. Żołnierze po skromnym śniadaniu byli

głodni, a wiadomo, że żołnierz, kiedy głodny — to zły. Poza tem wspomnienie wczorajszego niepowodzenia psuło wszystkim humory.

N. pobliżu wsi Wrona skróciliśmy z powrotem na wschód. Jeszcze krótki marsz i zamajaczył przed nami tabor kolejki wąskotorowej, biegnącej z Nasielska do Płońska.

Dojechaliśmy do samego nasypu kolejki. Tutaj kazano odprzodkować działa i stanąć na pozycji. W kilka minut cztery 75-milimetrówki francuskie wyciągały chciwie swe długie paszcze w stronę nieprzyjaciela.

Przed nami za nasypem ciągną się gdzieś w dół ubogie chłopskie ścierniska. Gdzieś tam widać jeszcze zboże stojące na pniu, mimo, że to już połowa sierpnia. Nieco na lewo na torem o kilkaset metrów nieduży las o młodych drzewach. Za nami jakiś wiatrak wznosi ku niebu swe rozkrzyżowane ramiona.

Żołnierze okopują zleka armaty i gwarzą o nadchodzącej bitwie. Czują wszyscy wagę przeżywanej chwili. Oto w tym momencie decydują się może losy bitwy, losy Warszawy, losy całej Polski. Zimna zawziętość wyziera z każdej twarzy. Czujemy, że dalej cofać się niepodobna, i każdy ślubuje w duszy bić się do upadłego.

Niepokoja nas tylko trochę nasze słabe siły. Obok przyszedł zaledwie tylko jeden bataljon 2 syberyjskiego p. p. i to wszystko. Nie widać żadnych wojsk ani na prawo, ani na lewo od nas. Tylko gdzieś daleko na zachód snują się po pagórkach drobne oddziały kawalerji.

Naraz zagrzechotały strzały karabinowe poą grzbietem wyniosłości, za którą przed chwilą zginął bataljon 2 pułku. W tej samej chwili zabręczał cicho brzączek polowego aparatu telefonicznego. To z punktu obserwacyjnego przyszedł do baterji rozkaz strzelania. Obsługa szybko, jak automaty, załadowała działa. Chwilą ciszy, poczem fala eksplozji uderzyła w uszy żołnierzy i grom wystrzału targał powietrzem Ostry, wyjący świst pocisku poleciał w przestrzeń przed nami. Po kilku sekundach rozległ się z daleka przytłumiony huk wybuchu.

Poprawka celownika i baterja równo, systema tecznie rozpoczęła swą morderczą pracę.

Po jakimś czasie odezwały się działa przeciwnika. Na polu o kilkaset metrów przed nami wytrysnęła w górę fontanna ziemi. To wybuch granatów bolszewickich. Za nim poczęły pękać inne pociski. Jakaś baterja nieprzyjacielska poczęła nas „macać”.

Tymczasem ogień karabinowy przed nami — wzmógł się nadzwyczajnie do bezładnej pukaniny ręcznej broni przyłączył się denerwujący terkot karabinów maszynowych. Siła ognia rosła z minuty na minutę. Widocznie nasi ostro zabrali się do roboty.

Baterja nasza strzelała kolejno wszystkimi czterema działami raz po raz. Po jakimś czasie celownik został powiększony o kilkaset metrów i odtąd rósł coraz bardziej.

— Dobrze idzie! — ktoś zauważył. Rozjaśniły się natychmiast umorusane gęby kanonierów.

Po kilku minutach nowy rozkaz z punktu obserwacyjnego baterji: „Stać! Nie strzelać! Nasi poszli naprzód!”.

Radosny dreszcz przebiegł żołnierzy.

W tej chwili jękło powietrze i rozległ się huk potwornej eksplozji. Bolszewicy zaczęli ostrzeliwać z ciężkich dział lasek na lewo przed nami. Widocznie sądzą, że baterja nasza tam się ukrywa. Pociski darły ziemię, wyrzucając w górę na kilka dziesiąt metrów słupy piasku i kamieni.

Ogółem padło na lasek kilkanaście ciężkich pocisków. Baterja nasza umilkła. Strzały karabinowe przed nami osłabły i znacznie się oddaliły.

Żołnierze natychmiast wykorzystali chwilę przerwy w bitwie. Porozciągali się w cieniu jaszczów i dział, które dawały jaką taką osłonę przed skwarem słonecznym i drzemal.

Była godzina 5 po południu, gdy na polu przed baterją ukazał się konny wywiadowca baterji. Przywiózł radosne wiadomości. Piechota nasza przełamała linje bolszewickie i przeszła w pościgu za rozproszonym nieprzyjacielem, cofającym się na Nowe Miasto, rzekę Wkrę. Również działające na lewo od nas oddziały 18 dywizji Wielkopolskiej posunęły się znacznie naprzód.

Wobec tego zaprzodkowano działa i baterja ruszyła w ślad za piechotą. Pod wsią Zawady stanęliśmy na pozycji na noc. Przed nami, za Wkrą, wznosiła się ciemna ściana wysokiego lasu. Wśród wieczornego rozgwaru, jakim szumiał bór, rozlegały się już daleko tylko pojedyncze strzały karabinowe.

Przez Zawady przeszła niebawem większa grupa naszej kawalerji, która szła w pościg za cofającym się nieprzyjacielem.

Słońce zachodziło na lewo od nas. Na tle purpury zachodu ostro rysowały się kontury olch nad rzecznymi. Powoli mrok począł ogarniać ziemię. Drzewa rzucały coraz dłuższe cienie na świeże pobojowisko, na którym rozsiane leżały zrzadka trupy bolszewików i naszych, przeważnie młodzieńskich żołnierzy. I choć nikt nie wiedział jeszcze o dokonaniem gdzieś nad Wieprzem potężnym uderzeniu 4 i 3 armji pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, które zadało druzgocący cios całej ofenzywie bolszewickiej — jakieś wewnętrzne tajemnicze przeczucie mówiło nam już o zachodzie słońca tego pamiętnego dnia, że skończyły się dni odwrotu, ciężkie dni niepowodzeń. „W żołnierzy wstąpił duch zwycięstwa”.



Mateczko,
kup mi puszkę
FOSFALINY
D^{ca} Monikowskiego

NAJSMACZNIEJSZY NAJPOŻYWNIEJSZY POKARM
DLA DZIECI

Żądać tylko w puszkach blaszanych!!!



znany niezatapiony
od
SUDORYN
usuwa pot i niemiłą woń
RAK, NÓG I PACH

SUDORYN
najtaniej sprzedaje
Skład Apteczny
P. MOSSAKOWSKIEGO,
Wrocławska 35.

W czasie konkursów hip-
picznych zgubiono
klamrę
kształtu węża imitacja bry-
lantów, przedmiot cenny,
jako pamiątka. Prosi się
uczciwego znalazcę o zwrot
za wynagrodzeniem.
Bliższa wiadomość w Adm. „Ga-
zety Kaliskiej”. 1037

**DRUKARNIA
i INTROLIGATORNIA
„GAZETY KALISKIEJ”**

wykonywa tanio, szybko i dokładnie
wszelkie roboty w zakres sztuki dru-
karskiej wchodzące, jak to dzieła,
brozury, sprawozdania wszelkie
książki buchalteryjne i biurowe,
afisze, klepsydry, formularze, ulotki,
programy, zaproszenia ślubne, bile-
ty wizytowe oraz wszelkie inne ro-
boty drukarskie i introligatorskie.

**Największa i najstarsza
drukarnia w Kaliszu!**

Na składzie duży wybór papierów,
kartonów, biletów wizytowych.

**Wykonanie druków punktu-
alne i bardzo szybkie.**

Praktykant
z ukończeniem 4 klas gimnaz., inte-
ligentny, potrzebny do fabryki fortep.
Braol K. i A. FIBIGER.
Tamże do sprzedania elegancki
brek na gumach,
zupełnie nowy na parę koni.
1032

**Potrzebna
osoba inteligentniejsza**
z rekomendacją, do parago-
dzinnej usługi dwóch osób, w
śródmieściu.
Oferty pod „Pilną” w Redakcji
Gazety Kaliskiej. 1039